NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 31 | Wąbrzeźno, dnia 2 sierpnia 1930 r. | Rok 8

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 16, wiersz 1—9.

Wonczas powiedział Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twojego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdy Pan mój odejmuje ode mnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on odpowiedział Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój , a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił Pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Nauka

Kim jest bogaty człowiek i włódarz?

Bogatym człowiekiem jest Pan Bóg, a włódarzem człowiek, któremu Bóg powierzył pod zarząd rozmaite dobra ciała i duszy, natury i łaski, jako to: pięć zmysłów, zdrowie, siły ciała, zręczność, moc i władzę nad drugimi, pamięć rozum, wolną wolę, wiarę i dobre natchnienie i oświecenie, czas i sposobność do dobrego, doczesne dobra i t. d. Tych rozmaitych dóbr nie daje Bóg nam na własność, tylko na to, ażebyśmy niemi zarządzali i obracali je na chwałę Jego i bliźnich naszych zbawienie, i dlatego zażąda On od nas jaknajściślejszego rachunku, jeżeli dóbr tych źle użyjemy, jeżeli dopuszczać się będziemy grzechów, pędzić przyjemne życie, gorszyć i uciskać drugich.

W jakim celu powiedział Chrystus to podobieństwo

Ażeby nas pobudzić do pełnienia uczynków miłosiernych, mianowicie do wspierania ubogich przez jałmużnę.

Jacy to są przyjaciele, których zjednywać sobie mamy przez jałmużnę?

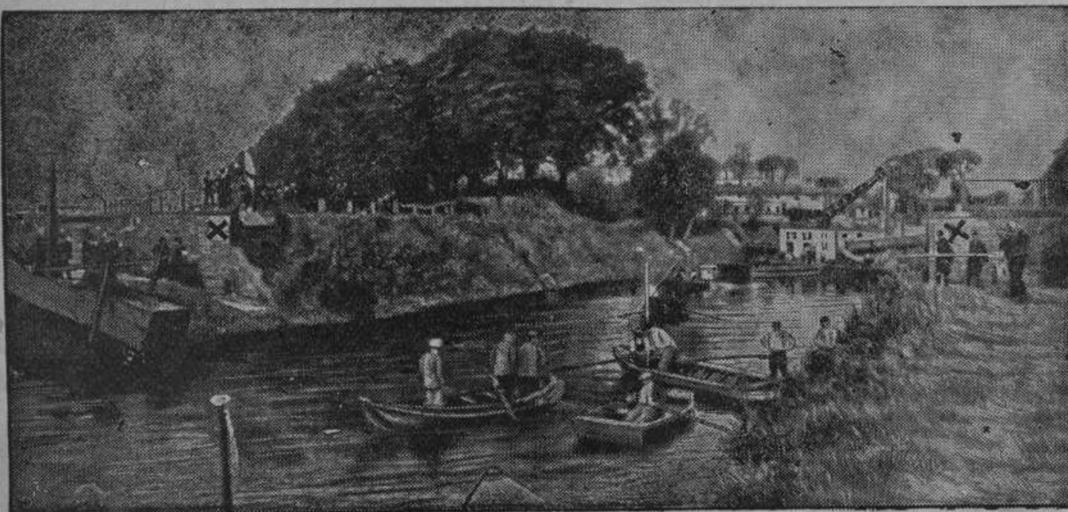
Są to, jak uczy św. Ambroży, prócz ubogich. Święci Pańscy - Aniołowie, sam nawet Chrystus, gdyż co czynimy ubogim, to czynimy Chrystusowi. (Mat. 25). „Na lichwę daję Panu, kto ma litość nad ubogim i nagrodę odda Mu“. (Przypowieści 19, 17). Ręce ubogiego, mówi św. Piotr Chryzolog, są rękoma Chrystusa Pana. Przez ręce ubogiego posyłamy nasze dobra do nieba, gdzie je po naszej śmierci napowrót znajdziemy: modlitwa ubogich i świętych, których sobie przez nie jako przyjaciół zjednywamy, sprawi u Boga z pewnością to, że da nam śmierć szczęśliwą.

Dlaczego chwali bogaty pan włódarza?

Chwali go z powodu jego rozsądku i przezorności, a nie dla jego niesprawiedliwości; dlatego też dodaje te słowa: synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości, t. j. ludzie światowo myślący, umieją sobie lepiej radzić, aniżeli syny światłości, t. j. pobożni, którzy starają się Bogu podobać i gromadzić skarby niebieskie.

Dlaczego Chrystus Pan nazywa bogactwo niesprawiedliwością?

1) Ponieważ często nabywamy i przychodzimy do niego w drodze niesprawiedliwości, 2) ponieważ niejednego człowieka pobudza to bogactwo do niesprawiedliwości, 3) ponieważ staje się ono często powodem rozrzutności i na złe bywa używane.



ŚMIERĆ 36 LUDZI W NURTACH RZEKI.

O załamaniu się mostu pontonowego nad Mozelą w Koblencji podczas przyjmowania prezydenta Hindenburga donosiliśmy już w telegramach. W katastrofie tej zginęło 36 osób. Rycina przedstawia nam miejsce katastrofy. Na przodzie załoga ratownicza przy wyławianiu topielców, na dalszym planie rozbitki mostu pontonowego.

Dziecko czy koty?

W Berlinie pewna biedna kobieta chciała oddać dziecko na wychowanie. Nagle wmieszały się w to władze i zabroniły jej, motywując swoje rozporządzenie tem, że kobieta owa posiada na utrzymaniu trzy koty. Do tej chwili niewiadomo, czy odnośny urzędnik miał jakąś osobistą urazę do kotów, czy też uważał, że kogo stać na wyżywienie kotów, ten i dzieckiem opiekować się może, dość, że trzeba było dopiero poważnej interwencji towarzystwa przyjaciół kotów, by zakaz ten został cofnięty. (v



10-LECIE CECHU KOŁODZIEJSKIEGO I POWOŹNICZEGO w GNIEŹNIE.

Cech kołodziejski i powoźniczy w Gnieźnie wyodrębnił się przed 10-ciu laty z cechu zjednoczonego i począł samoistne prowadzić życie. Rocznicę tę Cech w dniu 12. lipca br. uczcił skromną uroczystością, z której szczegółowe sprawozdanie podawaliśmy w n-rze z dnia 15. bm. Powyżej (fot. p. Jesiołowski) widzimy uczestników tej uroczystości zgromadzonych przed Strzelnicą. W środku w pierwszym rzędzie cechmistrz p. Śrama wraz z małżonką, obok z prawej strony prezes Izby Rzemieślniczej p. Grześkowiak z Bydgoszczy i wiceprezes Izby p. Zakrzewski z Gniezna.

Rabindranath Tagore malarzem.

Rabindranath Tagore przybył do Berlina. Jak donoszą pisma niemieckie, pisarz indyjski zniechęcił się do pisania i zarzuca je zupełnie. Natomiast wielki Tagore wziął się do malarstwa i to podobno nie na żarty — bo stworzył już około 500 obrazów. Jakie to obrazy — tego nikt dokładnie nie wie — cierpliwi jednakże dowiedzą się wkrótce, gdyż w Berlinie ma zostać w najbliższym czasie otwartą wystawa obrazów, wśród których poczesne miejsce mająząjąć dzieła Rabindranatha Tagore! A może nowy genjusz malarski odezwał się w tak późnym wieku. (j

Co kraj to obyczaj.

Władze angielskie wpadły na ślad rozgałęzionej agitacji komunistyczn. wśród żołnierzy, których wzywano do dezercji, odmawiania posłuszeństwa i zdrady. Niestety, policja angielska nie może dotrzeć do źródła kolportowanych ulotek, natomiast w jednym z garnizonów przychwycono kolportera. Jak się okazało, ulotki te rozdawano w kopertach, na których celem zainteresowania odbiorcy widniał tłustemi czcionkami: „Najpewniejszy tip na tegoroczne Derby". Spryciarze wiedzą, czem zainteresować angielskiego żołnierza ! (v

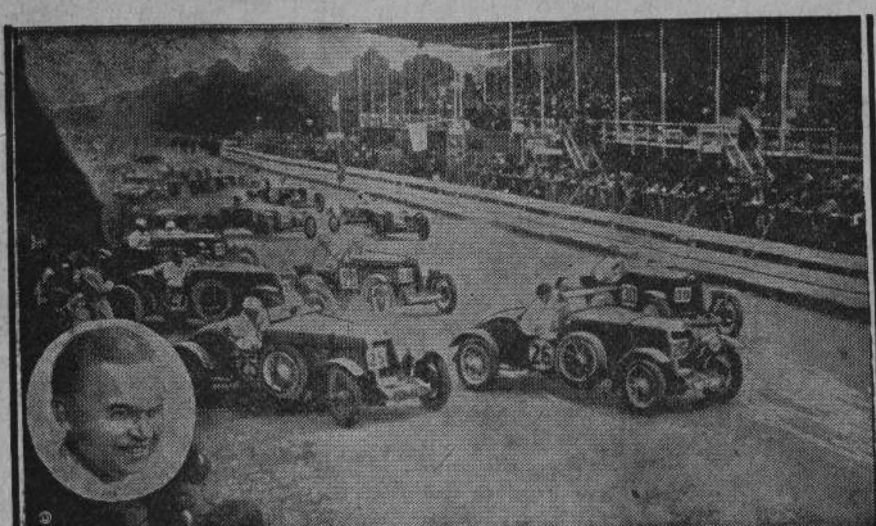


NOWOCZESNA SZKOŁA.
Nowy budynek szkolny w Amsterdamie.

Budowa największego mostu na świecie.

Oczywiście w Ameryce. W San Francisko po ośmioletnich studjach, prowadzonych pod kierunkiem pierwszorzędnych kon struktorów i techników świata, zapadła decyzja zbudowania mostu, który nawet w amerykańskich warunkach zdumiewać mu si potwornością swoich rozmiarów. Most ten ma być skonstruowany nad Złotemi Wrotami, przy wjeździe do portu San Francisko. Długość jego wynosić będzie 2835 metrów, zatem bezmała trzy kilometry i w punkcie najwyższej swojej elewacji wznosić się będzie o 250 metrów ponad poziom morza olbrzymim łukiem, którego otwór mierzyć będzie 75 metrów. Cokoły mostu opierać się będą na skalistem podłożu, na jakie natrafiono na głębokości 47 metrów.

Można sobie wyobrazić, jakie olbrzymie koszty pociągnie za sobą budowa obliczona w tak gigantycznych rozmiarach, a także ilu ludzi, zarówno z pośród zwykłych robotników, jak wykwalifikowanego personelu technicznego oraz kierowniczych sił fachowych, znajdzie przy tej budowie korzystne zajęcie. Zagadnienie bez robocia i w Ameryce, tak samo jak na całym świecie, jest palące, bodaj te podobne roboty przedsiębrane są nadewszystko z myślą o możliwościach przeciwdziałaniu mu. Na rozpęd taki stać jednak tylko Amerykę. (j.



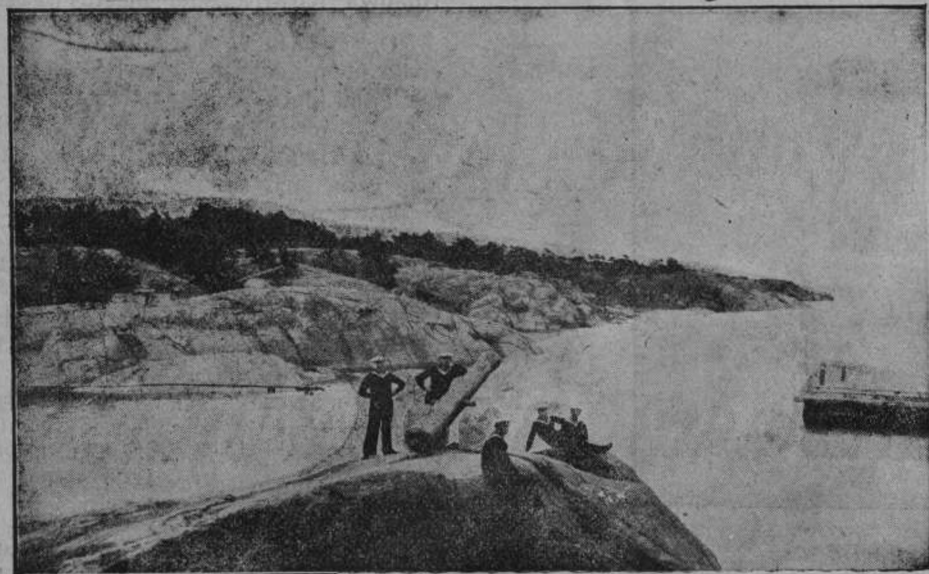
AUTOMOBILOWE ZAWODY.
Międzynarodowy wyścig samochodów o wielką nagrodę Irlandji odbył się w miejscowości Phenix pod Dublinem. Nagrodę zdobył R. Caracciola, ustanawiając rekord 136,765 km. godz. Na rycinie widzimy start samochodów do wyścigu, w owalu zwycięzcę.

Wypadek samolotowy, jakiego jeszcze nie było.

Dziedzina wypadków samolotowych wzbogaciła się o jeszcze jeden fakt, który po raz pierwszy miał miejsce w Kanzas City w Ameryce. Z lotniska wzbił się samolot z 4 pasażerami i pilotem, po chwili samolot strzaskany leżał na lotnisku, pasażerowie i pilot zostali zabici. Nikt nie mógł sobie wytłumaczyć przyczyny wypadku, wreszcie po długiem badaniu okazało się, że rura przewodząca gazy spalinowe z motoru przez kabinę celem jej ogrzewania była nieszczelna, wskutek czego gazy przedostały się do kabiny kierowcy, który tracąc przytomność zawisł ciałem na sterach, powodując straszny wypadek. (v



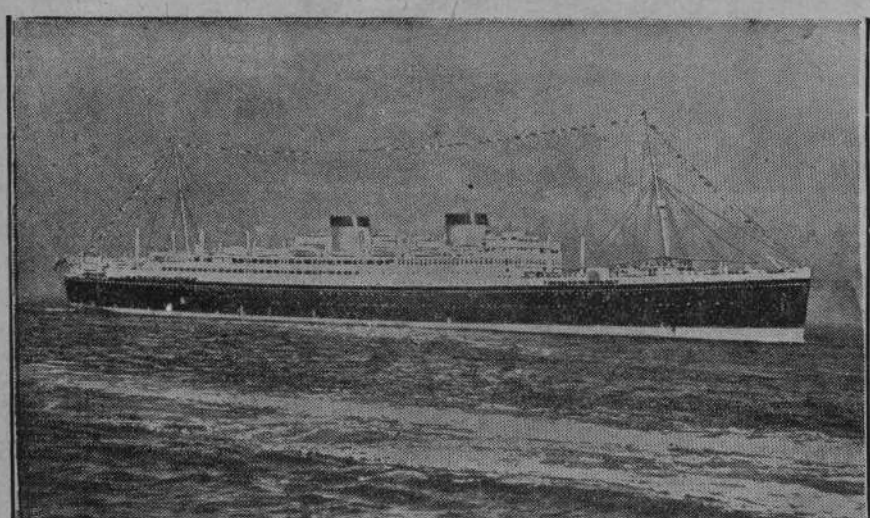
Nowy sport wodny w Ameryce.



Marynarze polscy na scherach fińskich.



Z zamierzchłych czasów. Na cmentarzu pod czeską Pragą wykopano niedawno szkielet germańskiego wojownika pochowanego razem z koniem w IV-tym wieku po Chrystusie.



Flota angielska powiększyła się.

W tych dniach spuszczono na wodę olbrzymich rozmiarów parowiec, nośności 27000 ton, którego Anglicy ochrzcili nazwą „Britannic". W pierwszą podróż przez ocean oprócz licznej załogi zabrał on 2510 pasażerów.

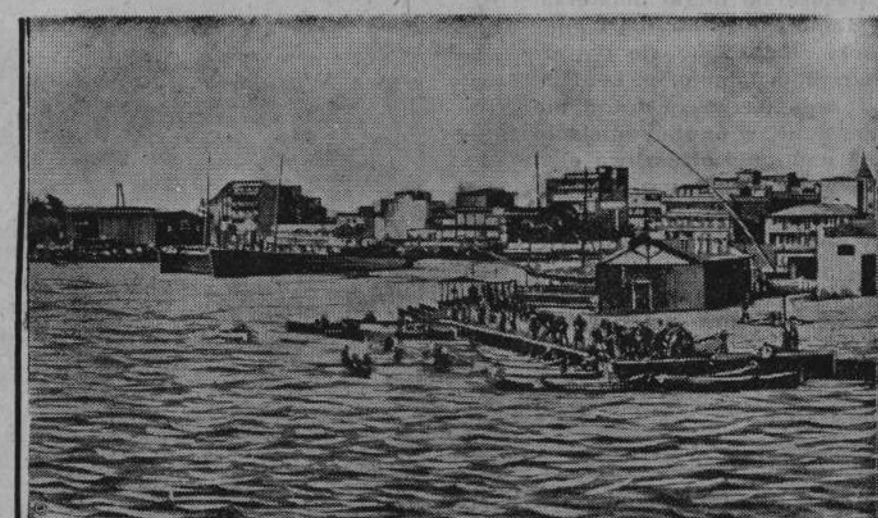


Przed burzą.



MISTRZYNI „RODZINY WOJSKOWEJ" w STRZELANIU.

P. Marja Woźniakowa, z domu Kaczmarkówna, żona sierżanta 62. p. p. stacjonowanego w Bydgoszczy, zdobyła ostatnio tytuł mistrzyni „Rodziny Wojskowej" w strzelaniu. P. Woźniakowa, pochodząca z Gniezna, należy do klubu sportowego „Rodziny Wojskowej" w Bydgoszczy i niedawno temu na zawodach strzeleckich dla pań w Warszawie zdobyła pierwszą nagrodę w strzelani z broni małokalibrowej na odległość 50 m (271 pkt. na 300 możliwych). Nagrodę stanowił dyplom oraz karabinek, dar Prezydentowej Mościckiej. Pozatem p. Woźniakowa zdobyła drugą nagrodę w strzelaniu z pistoletu (34 pkt. na 100). Jako nagrodę otrzymała srebny żeton z dyplomem.



FLOTA ANGIELSKA w PORCIE EGIPSKIM.

W Egipcie, jak już czytelnikom wiadomo z relacyj „Lecha", przed tygodniem panowały groźne uliczne zamieszki, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Przygotowana na każdą ewentualność Anglja wysłała do portu egipskiego Said'u dwa wojenne okręty. Powyżej widok na port Said.



WYŚCIGI AWIONETEK.

Rycina przedstawia awionetki zagraniczne (z poza Niemiec), zebrane na lotnisku pod Berlinem w liczbie 60, między niemi 12 polskich aparatów. Start rozpoczął się w ubiegłą niedzielę 20. b. m.







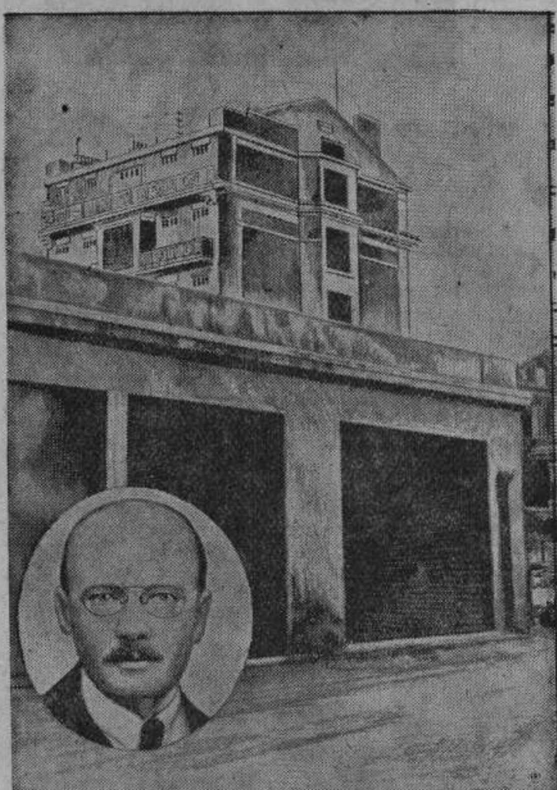


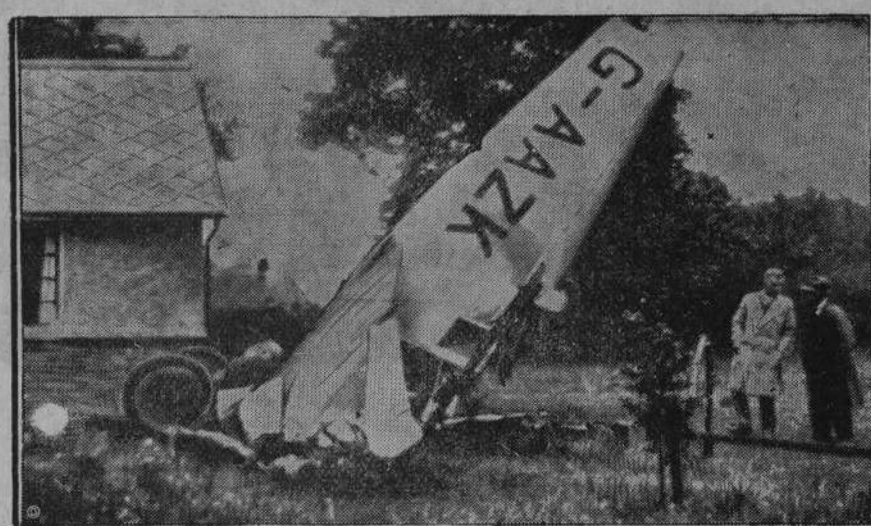
ZMIANY w DYPLOMACJI SOWIECKIEJ.

W ostatnim czasie w dyplomacji sowieckiej nastąpiły dość daleko idące zmiany. Jak doniosły telegramy komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. Cziczerin (pierwsza fotografja po prawej definitywnie zrezygnował z zajmowanego stanowiska, a jego stanowisko objął Litwinow (w środku). Fotografja po lewej) przedstawia nam Krestinskiego, dyplomatycznego przedstawiciela Z. S. R. R. w Berlinie.

ANGELESCU.

Jak już „Lech" donosił, na rumuńskiego podsekretarza stanu w minist. spraw wewnętrznych studenci macedońscy dokonali rewolwerowego zamachu. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.





EKSPLOZJA w POWIETRZU.

Z Touquet do Paryża wystartował samolot pasażerski marki Junkersa, należący do angielskiego przedsiębiorstwa żeglugi powietrznej i pilotowany przez płk. Hendersona W samolocie znajdowało się oprócz pilota pięciu pasażerów: lord Duferin, wicehrabina Ednam, p. Loeffer, sir Edward Ward, oraz jakiś mężczyzna, którego nazwiska dotąd nie ustalono. Gdy samolot leciał nad hrabstwem Kent, w okolicy miejscowości Meophan nagle w zbiorniku z benzyną nastąpiła straszliwa eksplozja. Siła eksplozji była tak wielka, że samolot został rozerwany w powietrzu w drobne kawałki. Części aparatu znajdowano w odległości czterech mil od miejsca katastrofy. Pilot i wszyscy pasażerowie zostali rozszarpani. Co mogło się stać przyczyną wybuchu — ustalić będzie niesposób. W każdym razie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w lotnictwie komunikacyjnem. Rycina przedstawia miejsce katastrofy.

SAMOBÓJSTWO KONSULA.

W tych dniach popełnił samobójstwo brytyjski wicekonsul w Marsylji. Zaginął on przed kilku dniami, a w trakcie poszukiwań z morza wyłowiono walizkę, zawierającą portfel z niewielką sumą pieniędzy, fotografję oraz kartkę z napisem: „odebrałem sobie życie". Jak stwierdzono, rzeczy należały do wicekonsula. Zdjęcie nasze przedstawia dom mieszkalny wicekonsula, a w owalu fotografja samobójcy.

SAMOBÓJSTWO 12-LETNIEGO BANDYTY

Rozwój złych skłonności pośród dzieci w Niemczech jest zastraszający. Ostatnio wydarzył się znów wypadek, który jest tego nowym, dobitnym przykładem. W Rendsburg, pod Hamburgiem, popełnił samobójstwo 12-letni chłopak w dziwnych okolicznościach. Chłopak ten dokonał szeregu rabunków i kradzieży, dokonywał je tak zręcznie, że nie można mu było niczego udowodnić. Wreszcie w ostatnich dniach, złapany na kradzieży u sąsiadów, w obawie przed karą wałęsał się przez kilka dni po okolicy, w końcu, nie pokazując się rodzicom zupełnie na oczy, zastrzelił się w ich ogrodzie ze starego rewolweru, wykradzionego z szuflady ojca. (v

* * *



SZTUCZKA REKLAMOWA, ZAKOŃCZONA ŚMIERCIĄ.

Pewien Grek, Jerzy E Statakis z Buffalo, dawniej z zawodu kucharz, obecnie „filozof" z amatorstwa, chcąc wzbudzić swoją osobą zainteresowanie całego świata, zbudował dębową beczkę i przepłynął w niej wodospad Niagary. Ta eskapada rezolutnego Greka zakończyła się dla niego tragicznie, bo z beczki wyciągnięto go już nieżywego. Rycina nasza przedstawia owego rezoluta, siedzącego na beczce, kilka minut przed oryginalnym „startem".

Rwanie zębów przy dźwiękach jazzbandu.

Pomiędzy dentystami Nowego Yorku zapanowało olbrzymie wzburzenie. Bo oto trzech lekarzy dentystów otworzyło w mieście nowe ambulatorjum dentystyczne z muzyką i popisami choreograficznemi, a to nie lada konkurencja. Wychodząc z założenia, że ludzie wogóle niechętnie odwiedzają dentystów, a jeśli to czynią, to zmuszeni ostateczną potrzebą, postanowili uprzyjemnić biednym pacjentom chwile cierpień na fotelu i urządzili lecznicę w następujący sposób: Sala ambulatoryjna mieści 15 foteli, tak że tyluż pacjentów może być jednocześnie oddawanych zabiegom dentystycznym. Ściany są od góry do dołu pokryte lustrami, tak że pacjent widzi nietylko innych towarzyszy niedoli, ale i.... 10 girls, które przy dźwiękach kwartetu jazzbandowego wykonywują na środku sali popisy choreograficzne Ktożby na taki widok krzyczał z bólu z powodu wyrwania jednego marnego zęba? Ponieważ tancerki i kapela kosztowniejsze są aniżeli eter, taksa dentystyczna jest w tym zakładzie trzy razy wyższa niż u innych lekarzy, co nie przeszkadza, że nietylko ambulatorjum ale i poczekalnia jest stale pełna. Oburzeni na konkurentów dentyści zwrócili się z zażaleniem do nadburmistrza Nowego Jorku, wyjaśniając, że otwarcie lecznicy tego rodzaju przeczy etyce lekarskiej. Nadburmistrz, Mr. Walker, znany z jowialności i dobrego humoru, oświadczył, że nie widzi w tem nic złego, i sam udałby się chętnie do nowego ambulatorjum, gdyby chorował na zęby. (v

SZEWCZYK JAKO ZNACHOR

Rzecz dzieje się w małem miasteczku węgierskiem, Hatseg. Do miejscowego majstra szewckiego zgłosił się młody czeladnik. Nie posiadał wprawdzie dużo znajomości fachu, ale wyjątkowa inteligencja podziałała na wyrozumiałość majstra. Zdarzyło się niebawem, że mała córeczka majstra ciężko zasłabła. Czeladnik oświadczył, że ją wyleczy. Jakoż po kilku dniach córeczka wyzdrowiała. Niebawem rozeszła się po miasteczku i okolicy wieść, że czeladnik jest cudownym lekarzem. Zaczęły napływać całe tłumy pacjentów. Wślad za tem wszczęto śledztwo i wytoczono skargę o nieprawne leczenie. Czeladnik bronił się, mówiąc: dziewczynkę wyleczyłem za pomocą dawek aspiryny i tabletek koryfiny. Przytem jestem wykwalifikowanym lekarzem i zdałem prawidłowo wszystkie egzaminy. Tylko nie miałem pacjentów i przymierałem z głodu. Jako czeladnik szewski, a przytem znachor, zyskałem uznanie i setki pacjentów.

Skargę cofnięto, a młody lekarz, osiedliwszy się w Hatseg, zyskał popularność i całe mnóstwo pacjentów. (v

— **Dwie minuty czy siedem sekund.** Niejaki Wilson, motocyklista, zderzył się na drodze z wózkiem wieśniaka, Isaaka Smitha i wytoczył Smithowi sprawę o odszkodowanie za zniszczenie swojego motocyklu, z powodu tego zderzenia. Skarżący przysięgał w sądzie, że wina tego incydentu nie może być mu przypisana, jako że on, pierwszorzędny motocyklista, ściśle określił czas potrzebny do wyminięcia wózka. Wówczas sędzia wyrokujący trybunału w Wirksworth wpadł na świetny pomysł: zażądał mianowicie od pozywającego, aby nic nie mówił, przez dwie minuty i aby przez ten czas ob'' czył w myśli te stodwadzieścia sekund. Nie zdążyło jednak jeszcze upłynąć siedem sekund, kiedy wymowny pan Wilson, zapewniając, że upłynęły już dwie minuty, chciał snuć w dalszym ciągu swoją filipikę. Sędzia, wprost przeciwnie, oznajmił, że sesja jest zamknięta i spór rozstrzygnięty. W uzasadnieniu wydanego wyroku sędzia, uwalniając od odpowiedzialności pozwanego Smitha, stwierdził nie bez złośliwości, a nadewszystko nie bez dowodu głębokiego rozumu, że niepodobna uważać za ścisłe oświadczenia człowieka, niezdolnego do rozróżnienia dwóch minut od siedmiu sekund, tyle bowiem tylko w rzeczywistości upłynęło w trakcie danego mu na obliczenie czasu. (l



„DOUG I MARY"

Wielką popularnością w świecie miłośników kina cieszą się małżonkowie Douglas Fairbanks i Mary Pickford, których widzimy na powyższej rycinie. Życie ich rodzinne najspokojniejszym płynęło podobno nurtem, ale w dniach ostatnich, jak doniosły telegramy, wszczęli kroki rozwodowe.

H - U - M - O - R



Proszę bardzo, niech pan będzie łaskaw zająć krzesło!

Co, krzesło? To jest stanowczo za mało — jestem bowiem egzekutorem podatkowym. („Humor“.)

×

Postępowanie uproszczone.

Steward: „Czy mam panu podać śniadanie tu na pokładzie.“

Pasażer (cierpiący na morską chorobę): „Nie... niech pan je le.. lepiej odrazu wyrzuci do morza!“

*

Zgoda.

Matka: — To byłaby moja śmierć, gdyby pan się ożenił z moją córką.

Kawaler: — Zgadzam się proszę pani.

*

Strata

— Ten pan, który przechodzi obecnie przed wejściem do Bristolu naraził mnie na miljon złotych straty.

— Jak to?

— Nie zgodził się, bym został mężem jego córki.

×

Najlepszy kawałek.

Pan X. jest na kolacji u Ypsylonów. Zjadł smaczny kąsek gęsiny. Po kolacji pani domu siada do klawicymbału i gra kilka najmodniejszych szlagierów.

„Który kawałek najwięcej się panu podobał?“ pyta gościa.

„Jeśli mam być szczerym, to — kawałek gęsiny“.

*

Czuły małżonek.

„Co pisze twoja pani z uzdrowiska?“

„Bardzo jej się tam podoba, bawi się świetnie, ale zapowiada, że wróci natychmiast do domu skoro tylko za nią zatęsknię.“

„I co jej odpowiedziałeś?“

„Odpowiedziałem, że niestety nie stać nas na to, aby mogła pozostać tam tak długo“.

*

Dobrze się chowa.

— Jak się pan ma? Żona zdrowa? Syn dobrze się chowa?

— Mam się dobrze, żona zdrowa, a syn chowa się nadzwyczajnie. Od miesiąca szuka go policja we wszystkich kierunkach bezskutecznie... Ściągnął mi, uważa pan, trzy tysiące złotych, i... kamień w wodę. Nie ma co mówić... dobrze się chowa.

*

W sądzie.

Dwóch muzyków pobiło się. Sprawa.

Sędzia: — Panu zarzucają, żeś pan lunął dwa razy w ucho kolegę swoim instrumentem?

Oskarżony: — Blaga! Czy pan sędzia wie, na czem ja grywam?

— No?

— Na pianinie...

*

Bez wartości.

— Panie dyrektorze, jakie pańskie zdanie o mojej sztuce?

— Jest bez wartości.

— Ja wiem, że pańskie zdanie jest bez wartości, ale mimo to chciałbym je usłyszeć.



Na Boga, Piotrze, zmykaj czemprędzej do brzegu, bo z tyłu nadpływa statek. („Passing Show“)



No, Jerzy, nie chciałbyś jeszcze na następny rok, na to nasze kochane morze wyjechać? (L'Oeuvre“)

×

Poco się śpieszyć.

Gość (do dorożkarza): Jedziecie strasznie wolno — czy to karawan?

Dorożkarz: Ale także nie straż ogniowa.

— Widocznie koń ma suchoty.

— Może być, ale nie galopujące.

*

Oburzony.

„Nie wierzę już żadnej kobiecie; wczoraj nadałem ogłoszenie matrymonjalne i wystaw sobie — pierwszą ofertę nadesłała moja narzeczona.“

×



Takiej kobiety, jak ja, nigdy już więcej nie dostaniesz.

Nie? Bogu dzięki.

(„Muskete“)

×

W dobie sportów.

— Moi rodzice nie chcą się zgodzić, abym wyszła za ciebie zamąż, ponieważ jesteś sportowcem.

— Przecież i ty oddajesz się sportom.

— Właśnie mówią, że przecież ktoś musi siedzieć w domu.

*

Głód mieszkaniowy trwa za długo.

„W ostateczym razie zamieszkamy po ślubie u twoich rodziców.“

„To niemożliwe: przecież oni sami mieszkają jeszcze u swoich rodziców“. (J